

Murem za Juszcyszynem!

27 stycznia 2020

Państwo powinno być przejrzyste, a nie pełne niejasnych powiązań i układów.

Cieężko już patrzeć na to, jaką hucpę urządza nam ekipa „dobrej zmiany” w sprawie list poparcia do KRS. Dlaczego tak zaciekle bronią oni dostępu do informacji, które powinny mieć status publicznych? Dlaczego robią z tego największą tajemnicę III RP? Czy sędzia Paweł Juszcyszyn, który w majestacie prawa próbuje dowiedzieć się kto podpisał się pod wspomnianymi listami, musi być aż tak upokarzany przez cyngli obecnej władzy? Jeśli – jak twierdzi opozycja – listy zawierają informacje groźne dla ciągłości obecnej KRS, to trudno – należy je ujawnić i wyciągnąć konsekwencje.

Dlaczego w 2015 roku Andrzej Duda wygrał wybory prezydenckie, a PiS parlamentarne? Jeśli ktoś już zapomniał, to z miłą chęcią przypomnę. Otóż w 2015 roku wyborcy mieli już dość niszczenia potencjału naszego państwa przez patologiczne układy członków Platformy Obywatelskiej i PSL. Po aferze taśmowej, po niekompetencji najwyższych władz zaprezentowanej przy aferze Amber Gold, po okresie wszechogarniającego nepotyzmu i kumoterstwa wyborcy chcieli prawdziwej sanacji. Chcieli odrzucenia nieprawidłowości, jak również wdrożenia w życie mechanizmów gwarantujących przejrzystość i jawność życia publicznego.

Mamy rok 2020. Rozpoczął się już piąty rok rządów „dobrej zmiany”, która coraz bardziej zaczyna przypominać ekipę PO/PSL z przełomu lat 2014-2015 roku. Już nie chodzi mi tu tylko o kwestie niewyobrażalnego nepotyzmu i kumoterstwa (intratne stołki w spółkach Skarbu Państwa tylko dla swoich), czy propagandę mediów publicznych znacznie gorszą od tej, która była za Tuska. Chodzi mi o nieporadność wobec mechanizmów weryfikujących transparentność przestrzeni publicznej, które w

normalnych warunkach powinny działać bez zarzutu, a które obecnie – z PiS-owi tylko znanych względów – nie mogą zafunkcjonować.

Sprawa z listami poparcia dla nowych członków Krajowej Rady Sądownictwa jest tego najlepszym przykładem. PiS zamiast uciąć spekulacje i wyjawic te listy (co nakazuje prawomocny wyrok sądu administracyjnego) wraz ze wszelkimi tego konsekwencjami, brnie w kompletnie – w tym przypadku – niezrozumiałą retorykę o jakiejś „kaście”, która chcąc dowiedzieć się kto podpisał listy poparcia do KRS próbuje dokonać co najmniej zamachu stanu. Nie. Nic z tych rzeczy. Chodzi o obywatelskie uprawnienie do weryfikowania tego, jak przebiegał proces wyboru ludzi, od których zależy to, co dzieje się w przestrzeni publicznej. Nikt nie chce żadnego „zamachu stanu”, walki z obecną władzą czy czegokolwiek takiego. Chodzi tylko o zachowanie standardów i patrzenie sobie na ręce.

Na „Twitterze” często organizowane są akcje typu „murem za (kimś)”. Tym „kimś” jest przeważnie osoba, która u jednych wywołuje złość, a dla innych jest autorytetem i motywuje do działania. Nie tak dawno jedna strona polityczno-ideologicznego sporu organizowała akcję pt. „Murem za abp Jędraszewskim”. Inna strona forsowała inicjatywę pt. „Murem za Owsakiem”. Ja dziś przyłączam się do akcji „Murem za Juszczyszynem”. Cieszę się, że jest ktoś taki, kto poświęca swój czas oraz swoją karierę i publicznie patrzy władzy na ręce, czym doprowadza ją do furii. Mam nadzieję, że jego zaangażowanie nie pójdzie na marne i niebawem dowiemy się czy proces nominowania nowych członków KRS przebiegał prawidłowo, czy też odbył się z pogwałceniem prawa.

Źródło: Niewygodne.info.pl